



— Koli, masz już trzynaście lat i z każdym dniem stajesz się starsza — powiedziała do mnie maa\*. — Czas znaleźć ci męża.

Wiedziałam dlaczego. Bywały dni, gdy maa nabierała sobie tylko odrobinę ryżu, by reszta — baap\*\*, moi bracia i ja — mogła zjeść więcej. „To jeden z moich dni postu” — mówiła wtedy, jak gdyby to było jakieś święto, ale ja wiedziałam, że nie je dlatego, że jedzenia nie wystarczało dla wszystkich. W dniu, w którym opuszczę dom, zostanie go więcej. Widziałam, że ten dzień się zbliża, jednak żal, jaki dojrzałam w oczach maa, wstrząsnął mną.

Mój baap, jak inni ojcowie córek na wydaniu, musiał postarać się o posag.

\* Maa — mama.

\*\* Baap — tata.

— Nie będzie to łatwe — powiedział, wzdychając.

Baap był skrybą. Cały dzień tkwił w kramiku na targowisku, by zarobić parę rupii\* pisaniem listów za tych, którzy sami nie potrafili pisać. Jego klienci nie byli bogaci. Często, z dobroci serca, baap godził się napisać list za jedną lub dwie rupie. Gdy byłam małą, pozwalał mi czasem stawać koło siebie i patrzeć, jak zapisywał wymawiane słowa, by uwięzić je w znakach jak ptaki w klatce.

Kiedy moi dwaj bracia dowiedzieli się, że baap i maa szukają dla mnie męża, zaczęli się ze mnie naśmiewać. Starszy brat Gopal powiedział:

— Koli, jak już zostaniesz mężatką, będziesz musiała robić wszystko, co ci mąż każe. Nie będziesz mogła siedzieć i rozmawiać jak teraz.

Młodszy brat Ram, z którym zawsze wygrywałam w karty, śmiał się:

— Jak z mężem zagrasz w karty, za każdym razem będziesz musiała przegrywać.

Moi bracia uczyli się w szkole dla chłopców w naszej wsi. Chociaż istniała też szkoła dla dziewcząt, nie uczęszczałam do niej. Błagałam, by rodzice pozwolili mi do niej chodzić; obiecy-

\* Rupia — waluta Indii; 1 dolar to około 44 rupii.

wałam, że będę wstawać wcześniej i kłaść się później i na pewno zdążę wykonać swoją pracę, ale maa powiedziała, że szkoła to strata czasu dla dziewczynki.

— Na nic ci się to nie przyda, jak wyjdiesz za męża. Pieniądze, które wydalibyśmy na podręczniki i na czesne, lepiej odłożyć na twój przyszły posag, byśmy mogli znaleźć ci odpowiedniego męża.

Gdy ukradkiem zerkalam w podręczniki braci, moim oczom ukazywał się tajemniczy szyfr, którego nie potrafiłam rozwikłać. Prosiłam ich, by mi wyjaśnili, co kryje, ale naśmiewali się ze mnie. Gopal się skarżył:

— Cały dzień muszę siedzieć w dusznej klasie, a jak wyjrzę przez okno, biją mnie po palcach. Ty to masz dobrze.

Ram mówił:

— Dziewczyńce, która uczy się czytać, wypadają włosy, dostaje zeza i żaden mężczyzna nie chce na nią spojrzeć.

Mimo to nadal zaglądałam do książek moich braci. Kiedy maa posyłała mnie do wioski po sprawunki, przystawałam pod oknami szkoły, by podsłuchać uczniów recytujących na głos lekcje. Ale lekcje to nie ospa — nie udało mi się nimi zarazić.

Moja maa nie dostrzegała niczego pożytecznego w książkach. Gdy nie krzątała się wokół domu, spędzała czas na haftowaniu. Haftowała tak jak jej maa i tamtej maa — jak daleko

sięgnąć pamięcią, haftowały wszystkie kobiety w rodzinie. Ich myśli i marzenia znajdowały odzwierciedlenie w tej pracy. Maa haftowała sari\*, które potem sprzedawano na targu. Na wyhaftowanie jednego potrzebowała czasem wielu tygodni, gdyż rozłożone sari miało długość pokoju. Ponieważ zajmowało tak dużą powierzchnię, każde sari stawało się częścią naszego życia. Jak tylko nauczyłam się sama nawlekać igłę, maa pozwoliła mi haftować proste ściegi. Gdy podrosłam, zlecała mi haftowanie pawi i kaczek. Po wyhaftowaniu całości maa zabierała sari na targ i w ten sposób w domu przybywało parę rupii oszczędności.

Maa siedziała właśnie z kuponem czerwonego muślinu na kolanach i haftowała moje ślubne sari. Ponieważ sklepikarz wysoko cenił jej pracę, sprzedał jej materiał po korzystnej cenie. Brzeg sari haftowała w kwiaty lotosu\*\*, motyw odpowiedni na ślubne szaty, ponieważ ziarna ze strąków lotosu rozsypuje się na wietrze, aby zapewnić pomyślność i dostatek.

Tymczasem krewni i znajomi zaczęli szukać dla mnie kandydata na męża. Jakaś część mnie pragnęła, by im się udało i by

\* Sari — strój kobiecy z długiego płata tkaniny (tradycyjnie o długości 6 metrów), udrapowanego wokół sylwetki i okrywającego głowę, noszony głównie w Indiach.

\*\* Lotos (lotos orzechodajny, lotos indyjski) — roślina wodna, uprawiana ze względu na jadalne nasiona (zwane fasolą pitagorejską lub egipską); jego kwiat odgrywa ważną rolę w religiach Wschodu (święty kwiat buddystów), stanowi również częsty motyw zdobniczy.

ktoś mnie zechciał. Inna część miała nadzieję, że nie znajdzie się nikt, kto pragnąłby mnie aż tak bardzo, by zabrać mnie z domu od maa, baapa i moich braci. Wiedziałam, że po ślubie będę musiała zamieszkać w domu rodziny mego męża. Jako posag zaczęłam haftować kołdrę, wszystkie moje obawy wyrażając ściegiem, a wszystko to, co będę musiała za sobą zostawić, wzorem.

Wyhaftowałam maa w zielonym sari i baapa na rowerze, którym jeździł codziennie na targowisko. Moich braci, jak grają w piłkę, którą sami zrobili ze starych szmat. Dodałam pierzaste liście tamaryndowca\* — drzewa, które rośnie na środku naszego podwórka — i naszą krowę w ich cieniu. Wysyłałam słońce, które oświetla podwórze, a dalej zbierające się na deszcz chmury. Samą siebie umieściłam przy studni, bo posyłano mnie po wodę wiele razy w ciągu dnia. Wyhaftowałam kramy targowiska z piętrzącą się na nich kurkumą, cynamonem i gorczycą; warzywne stoiska — z fioletowymi bakłażanami i zielonymi melonami. Nie zapomniałam o golibrodzie, dentyście, mężczyźnie, który czyścił uszy, oraz o człowieku z koszem pełnym kobr.

\* Tamaryndowiec — drzewo o wysokości 25 metrów, pierzastych liściach i kwiatach zebranych w grona; uprawiane w Indiach, na Jawie i we Włoszech jako drzewo owocowe ze względu na jadalne mięsiste strąki (wykorzystywane jako jarzyna, w napojach i sosach) oraz cenne drewno.

Ponieważ w tym czasie wykonywałam wszystkie moje stałe obowiązki, wyhaftowanie kołdry zajęło mi wiele tygodni.

Pracując nad kołdrą, zastanawiałam się, jaki będzie mój mąż. Słyszałam o dziewczynach, które musiały poślubić starców, ale byłam pewna, że moi maa i baap by się na to nie zgodzili. W snach na jawie marzyłam o jakimś przystojnym i dobrym mężczyźnie.

Mój starszy brat powiedział:

— Jesteś za biedni, by kupić ci porządnego męża.

Mój młodszy brat powiedział:

— Z tym, kto zechce się z tobą ożenić, na pewno będzie coś nie w porządku.

Kiedy dowiedziałam się, że znaleziono kandydata, przestraszyłam się i byłam bliska ucieczki. Jak mogę spędzić resztę mego życia z kimś, kogo nawet nie znam? Nie uciekłam jednak, bo maa skończyła ślubne sari, baap napisał list, że wyraża zgodę na przyjęcie przyszłego męża, a bracia zaczęli odnosić się do mnie z szacunkiem.

Rodzinnie wybranka należało zapłacić za to, że mnie zaakceptowali. Aby zdobyć pieniądze na posag, maa sprzedała trzy miesięczne wazy i mosiężną lampę, które stanowiły część jej posagu. Trzeba też było sprzedać krowę. To było najgorsze, bo rodzina została pozbawiona świeżego, tłustego mleka, z którego robiło

się masło, a następnie ghee\*. Teraz trzeba będzie kupować ghee na targu, gdzie jest ono drogie i nieświeże. Jednak na pieniądzech się nie skończyło; rodzina mojego oblubieńca pytała: „Jaką biżuterię przywiezie ze sobą oblubienica?”.

Miałam dwie bransoletki ze szklanych paciorków i parę plastikowych pierścionków na palce u nóg, nic więcej. Słyszałam, jak maa i baap rozmawiali ze sobą długo w nocy, tak że księżyc na niebie najpierw wzniósł się, a potem opadł. Następnego ranka maa wyciągnęła srebrne kolczyki, które miała na sobie, gdy wychodziła za mąż. Były z litego srebra i tak ciężkie, że gdy je przymierzyłam, pomyślałam, że moje uszy rozciągną się do takiej wielkości jak u słonia. Rodzina oblubieńca została usatysfakcjonowana.

Aby mnie pocieszyć, baap poprosił o zdjęcie mego przyszłego męża, ale żadnego nie przysłano. Nic o nim nie wiedziałam, z wyjątkiem tego, że nazywa się Hari Mehta i ma szesnaście lat.

— Ma młodszą siostrę — powiedziała maa — więc będziesz miała pomoc w domowych obowiązkach.

Planowane małżeństwo uznano za korzystne. Baap Hariego, jak nasz, należał do braminów\*\* i był nauczycielem. Hari z pewnością chodził do szkoły.

\* Ghee — masło sklarowane, czyli takie, z którego po podgrzaniu zlewa się mleczną substancję, co zapobiega jego jełczeniu.

\*\* Bramin — członek najwyższej kasty (czyli stanu) w społeczeństwie hinduskim.